

# TYGODNIK PETERSBURSKI

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we **WTORKI** **PIĄTKI**. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycji Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena **ROCZNA** w Rosyji z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkania, 15 rubli. **POŁROCZNA** 8 rubli srebrem.

PIĄTEK,  $\frac{4}{16}$  WRZEŚNIA.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG,  $\frac{5}{15}$  WRZEŚNIA.

1 Września, o godzinie 9 rano, N. CESARZ Jmć odjechał do Moskwy pociągiem oddzielnym drogi żelaznej, w towarzystwie J. C. Wysokości MIKOŁAJA MIKOŁAJOWICZA.

JJ. KK. Wysokości Xiążę Fryderyk i Xiężna Jego Małżonka Niderlandscy, z Xiężniczką Maryą Ich Córka, wrócili 29 Sierpnia wieczorem do Petersburga z Moskwy.

*Rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale służby Cywilnej.*

26 Sierpnia, (w Peterhofie.) Mianowany: Assesor Kollegialny *Kiewlicz*, Starszym Inspektorem prywatnych zakładów wychowania w Warszawie.

27 Sierpnia, (Tamże.) Młodszy Rewizor przy Zarządzie Konsumpcyjnym w Warszawie, *Bębnowski*, mianowany Radcą Honorowym, ze starszeństwem od 1 Października 1851 roku; — otrzymują dymisy na własną prośbę: pełniący obowiązki Kontrolera Banku Polskiego *Klicki* i Starszy Sekretarz Biura pasportów w Policji Warszawskiej *Lasso*, ten ostatni z mundurem; — wykreślają się ze spisów, zmarli, Radzcy Kollegialni: Starszy Radzca Rządu Gubern. Kowieńskiego, *Stefanowicz* i Urzędnik do szczególnych poleceń przy Witebskim, Mohylewskim i Smoleńskim Jenerał-Gubernatorze *Afanaszew*, pełniący obowiązki Rewizora dochodów niestałych okręgu Siedleckiego gubernii Lubelskiej, Assesor Kollegialny *Smolikowski*, i pełniący obow. Pisarza Sądu Poprawczego Zamojskiego, Sekretarz Gubern. *Warchocki*.

— N. CESARZ Jmć zwracając wzgląd na skuteczne dokonanie zwrotu od Szlachty gubernij Wileńskiej, Grodzień-

skiej, Mińskiej, Mohylewskiej, Czernihowskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Chersońskiej, Połtawskiej, Ekaterynosławskiej, Tauryckiej i Obwodu Bessarabskiego, powierzonych jej koni wojskowych na czas wojenny i zaspokajające wypełnienie przez Szlachtę włożonych na nią obowiązków, co do przechowu tych koni, raczył rozkazać oświadczyć Szlachcie pomienionych Gubernij NAJWYŻSZE J. C. Mości zadowolenie.

— W Gazecie Policji Petersburskiej umieszczony jest następujący Rozkaz Dzienny P. Ober-Policmęjstra, z dnia 26 Sierpnia.

«15 Sierpnia, o godzinie wpół do 9 ranej w domie Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, położonym w 4 kwartale 2 Admiralicyjnej Części miasta Petersburga, znaleziony został zarzniętym zostający na usługach u urzędników mieszkających w tymże domu, *Łaszcza* i *Ostromęckiego*, włościanin Skarbowy *Andrzej Budnicki*. Przy pierwszym Policyjnym śledztwie odkryto, że z pokoju zmarłego *Budnickiego* zginęły niektóre rzeczy i że u tegoż *Budnickiego*, wieczorem, 14 Sierpnia, był jakiś człowiek, pił herbatę i nocował, a nazajutrz rano, kiedy *Budnicki* znaleziony został bez życia, gościa jego już nie było. Ani stan, ani nazwisko, ani pomieszkanie tego człowieka, nikomu wiadome nie były, a ztąd żadnych śladów powziąć nie było można ku jego odszukaniu. W takim stanie rzeczy Kommissarz Policji Prostej (Приставъ Исполнительныхъ дѣлъ) 2 Admiralicyjnej Części *Łukomski* zdołał tylko wywiedzieć się o jego rysopisie i od jednego człowieka, z którym dawno przed wypadkiem nieznanym miał rozmowę, powziąć wiadomość, że ten ostatni usługiwał kiedyś jakiemuś choremu studentowi. Na zasadzie takich to niepewnych skazówek P. Łukomski wysledził nakoniec, że nieznanomy człowiek, którego szukano, jest dworski poddany zmarłego Xięcia Kurakina, *Rafał Szybajew*, w

nocy zaś na 20 Sierpnia pojmał i jego samego w domu Grejnera, w Petersburskiej części, gdzie też znalazł rzeczy Budnickiego, z których niektóre były skrawione i zdołał skłonić Szybajewa, iż się przyznał do zamordowania Budnickiego. Za tak skuteczne działania Komisarza Łukomskiego oświadczam mu ze szczególnym zadowoleniem zupełną moją wdzięczność.»

MOSKWA. 26 Sierpnia J. C. WYSOKOŚĆ NASTĘPCA CESARZEWICZ wyjechał z tutejszej stolicy traktem do Tuły.

#### O CHOLERZE.

W Petersburgu, po 30 Sierpnia pozostawało chorych 136 — w ciągu doby zachorow. 9 — wyzdr. 26 — umarło 00 — po 31 Sierpnia pozostało chorych 119.

W ciągu doby zachor. 6 — wyzdr. 9 — umarło 2 — po 1 Września pozostało chorych 114.

W ciągu doby zachor. 9 — wyzdr. 5 — umarło 6 — po 2 Września pozostało chorych 112.

### KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 Sierpnia (7 Września.)

JEJ CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKA XIĘŻNA ANNA PAWŁOWNA Siostra Naszego Najmiłociwszego MONARCHY, Wdowa po Królu Niderlandzkim Wilhelmie II, 22 Sierpnia (3 Września) o godz. 8½ wieczorem, raczyła przybyć z Petersburga do Warszawy i zajęła mieszkanie w pałacu Łazienkowskim, zaś 24 Sierpnia (5 Września) udała się w dalszą podróż kolejną. (G. W.)

— NAJJAŚNIEJSZY PAN, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłociwziej rozkazał raczył, przestępce politycznego Michała Skarzyńskiego, znajdującego się obecnie na osiedleniu w Syberyi, powrócić do Królestwa, bez przywrócenia go atoli do praw, jakich pozbawiony został.

— Namiestnik Królestwa oświadcza podziękowanie swoje Prezesowi Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej, Radcy Stanu Strzeszewskiemu, za dwuletnie sprawowanie zastępczo obowiązków Marszałka Szlachty Gubernii Warszawskiej, obok obowiązków właściwego jego urzędu.

— Namiestnik Królestwa, przy zwiedzaniu Stada Rządowego koni w Janowie, znalazłszy w nim należyty porządek, oświadcza podziękowanie swoje Dyrektorowi Stada, Koniuszemu Dworu J. C. Mości, Radcy Stanu hr. Potockiemu, Inspektorowi Stada Eberhardowi, i wszystkim Urzędnikom wydziału pomienionego Stada.

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

#### NIEMCY.

WIEDŃ. W nocy na 1 Września umarła w zamku Haking, w wieku lat 48, J. K. W. Xiężniczka Amalija-Marya-Karolina Waza; była ona młodszą córką Króla Szwedzkiego Gustawa IV, który abdykował w roku 1809, siostrą feldmarszałka-lejtnanta Xięcia Gustawa Wazy i ciotką Xiężny Karoli, dziś w zamęciu za Xięciem Albertem Saskim.

— Rozmaite zagraniczne gazety są tego zdania, że Konsul Austriacki w Smyrnie, wykonywając czyn władzy nad jednym

z poddanych swego Monarchy, naruszył we względzie Porty prawo narodów. To dowodzenie jest błędne; P. Weckbecker postąpił na mocy istniających traktatów i nie uczynił nic, coby wychodziło z zakresu władzy, którą każdy konsul ma nad swemi krajowcami i do której każdy z nich byłby się odwołał w podobnej potrzebie. Costa sam oświadczył iż nie jest poddanym Stanów Zjednoczonych, ale węgrem, a przeto poddanym Cesarza Austriackiego; nie może być przeto sporu o właściwość jurysdykcji nad nim Konsula Austriackiego.

— Oboz Ołomuniecki będzie się rozciągał na całą milę, dwa jego fronty będą wyprowadzone po za wsią Hodolin z obu stron gościńca Galicyjskiego. Namioty zaczną stawiać 10 Września, a 12 przybędą już pierwsze kolumny.

BERLIN. 4 Września, o godzinie 2 po południu Król miał wyjechać do Saxonii, gdzie mają mieć miejsce wielkie manewra w okolicach Naumburga i Merseburga. Minister Wojny, generał von Bonin, znajduje się w orszaku J. K. Mości.

Xiążęta cudzoziemscy, mający przybyć na przyszłe manewra jesienne, są: J. C. W. Arcyxiążę Leopold, JJ. KK. WW. Xiążę Cambridge, Xiążę Karol Bawarski, Wielki Xiążę Weimarski, Xiążę Saxe-Meiningen i Xiążę Saxe-Cobourg.

— 3 Września Król Jmć przyjmował w zamku Bellevue, generała brygady armii Meksykańskiej, P. Uruga, który złożył J. K. Mości swe listy wierzytelne, w charakterze Posła nadzwyczajnego i Ministra pełnomocnego Rplitej Meksyku. P. Humboldt był przytomnym temu posłuchaniu.

— Podług korespondencji gazety Augsburskiej, wszyscy w wyższym politycznym towarzystwie Berlina są przekonani, że w razie, jeżeliby zmiany, poczynione w Konstantynopolu w projekcie Wiedeńskim, nie były przyjęte przez Gabinet Petersburski, cztery wielkie Mocarstwa użyją całego wpływu swojego dla otrzymania od Porty, iżby przyjęła bez żadnej zmiany projekt noty pojednawczej, ułożony w Wiedniu i już przez Rossyą przyjęty.

— Uwięzieni zostali w Kolonii trzej litografowie, posądzeni o fałszowanie pruskich assygnat.

— W tych dniach przejeżdżał przez Berlin misjonarz do nawracania izraelitów P. Reichardt, który przepędził półtora roku w Jeruzalem, a teraz udaje się do Warszawy, jako delegowany od Londyńskiego towarzystwa takowego nawracania. Opowiadał on o nader ciekawym odkryciu, które uczynił w podróży po Galilei, którą odbywał wraz z innym misjonarzem, P. Nicolaisem. W górach Galilejskich, między Akka i Nazareth, na północ Scheffa-Anner, znaleźli oni osadę, nazwaną Bukeah, zamieszkaną prawie wyłącznie przez izraelitów rolników, którzy, jak się zdaje, osiedli tam po zburzeniu Jeruzolimy przez Tytusa. Ci żydzi różnią się od swoich spółwierców rozsianych na Wschodzie i Zachodzie tém, że nie mówią innym językiem jak hebrajskim i miejscowym, arabskim, nie znają niemieckiego ani hiszpańskiego i zajmując się wyłącznie rolnictwem, nie mają prawie żadnych stosunków poza obrębem swojej osady.

— W Stettinie, od zjawienia się cholery 13 Lipca, po 1

Września, było w ogóle chorych 609, z których umarło 386; wczora pozostawało jeszcze 62 chorych.

— W Królewcu, w ostatnich dniach nie było nowych chorych na cholerę i nikt nie umarł. (J. de S.-P.)

MUNICH, 1 Września. Depesza telegraficzna donosi, że N. Cesarz Jmć Austryacki przybył wczora do Salzburg z swą narzeczoną i Jej rodzicami. Całe miasto ustroiło się w połączone chorągwie austryackie i bawarskie i entuzjazm mieszkańców przeszedł wszelkie opisanie. Niezwłocznie po przybyciu, Wysocy Podróżni przyjemnie byli zadziwieni niespodzianą wizytą Króla Ludwika, który przybył umyślnie na Ich powitanie z Leopoldskron, rezydencyi położonej nieopodal od Salzburga. Cesarz oddał natychmiast wizytę Królowi Jmci. Wieczorem miasto było wspaniale oświetlone i szczyty gór Kapucynów, Gaisberg i Untersberg, zajaśniały ogromnemi stosami ognia.

Munich, 5 Września. J. K. W. Xiężniczka Elżbieta przybyła tu ze swemi Rodzicami z Salzburga. (P. P.)

## ANGLIJA.

LONDYN, 5 Września. Depesza telegraficzna z Holyhead donosi, że Królowa Jmć z Rodziną, przybyła wczora zrana do tego portu a wieczorem przejeżdżała na statku *Fairy* w okolicach ciąsniny Menai. Dziś rano J. K. Mość miała odjechać do Szkocyi drogą żelazną.

— Wiadomości z Malty są po 29 Sierpnia, wszystkie listy odebrane tam z zatoki Besika, każą się spodziewać że flotta angielska wróci do Malty jeszcze w ciągu miesiąca Września.

— Gazeta *Times* znajduje, że przyjmując dziś bezwarunkowo *niejakiego* Costa, za obywatela Stanów Zjednoczonych, Gabinet Washingtonski wprowadza doktrynę, równie nową, jak niebezpieczną i która dotąd nie była uznana nawet przez żaden trybunał sądowy samej Ameryki. «Co może być, w istocie, bardziej nierozważnym, (mówi ta gazeta), jak dozwolnić cudzoziemcowi nabywać prawa do opieki Stanów, na proste oświadczenie że się jest ich obywatelem, i następnie wracać, w tym nowym charakterze do Europy dla dalszego knowania spisków politycznych, które właśnie były powodem wygnania jego z rodzinnego kraju? Naturalizacya jest paktem, w skutek którego, obywatel przyrzeka swe usługi i wierność przybranej ojczyźnie, w zamian za opiekę z jej strony. Ale przypadek jest całkiem różny, kiedy wychodziec polityczny, przybiera sobie narodowość obcą jedynie w tym celu, iżby wrócić dla bezkarnego posuwania swoich machinacyj we własnym kraju; to już bowiem jest prostytutką i nadużyciem praw obywatelstwa. Co większa, stosunki przyjaźni między dwoma krajami mogą być zakłócone skutkiem starcia się zobowiązań, zaciągniętych przez jedną i też samą osobę, względem jednego i drugiego z tych krajów. Żaden mądry Rząd nie da się wciągnąć w spory z obcym Państwem z tak błahej pobudki. Owoż Marcin Costa nie jest bynajmniej obywatelem amerykańskim, ale prostym wychodzcem węgierskim, który przybrał to na-

zwanie, ażeby skuteczniej służyć zamiarom politycznym swojej partyi, i widać że amerykanie daleko mniej od nas cenią charakter obywatela Stanów Zjednoczonych, kiedy każdemu pierwszemu awanturnikowi pozwalają przybierać ten tytuł i charakter i nadużywać go kosztem ichże samych.»

*Times* zwraca uwagę powszechną na ten przykład, bowiem przypadek Costy nie może być uważanym za fakt pojedynczy. «W Anglii, w Stanach Zjednoczonych i w Turcyi (mówi gazeta), wychodzey w wielkiej liczbie usiłują jedynie zjednać sobie, jeżeli można, opiekę jakiegokolwiek porządnie ustanowionej władzy, dla rozniecenia nanowo pożaru w Europie. W tych widokach, używają wszelkich możliwych środków dla poróżnienia Anglii i Stanów Zjednoczonych z Mocarstwami stałego Łądu i dla narażenia Turcyi na niepewne koleje wojny, jednej i ostatniej otuchy stronnictwa rewolucyjnego z roku 1848, które dobrze rozumie, że pokój musi pociągnąć za sobą powszechne jego wytępienie. Taka jest myśl przywódców rewolucyi, która ich powoduje do korzystania tak skwapliwie z każdego wypadku, zdolnego podburzyć namiętności ludu, i taka też jest przyczyna, dla której każdy Rząd przezorny, powinienby mieć się na ostróżności i nie przywiązywać do podobnych zajść większej wagi, niż są warte, gdyż wojna, albo wszelkie inne zamięcenie w obecnym położeniu Europy, poszłoby wyłącznie na pożytek odwiecznych wrogów, wszelkiego prawego porządku i wszelkiego istotnego postępu społeczeńskiego.»

— Piszą w *Times*: «W Liverpool zdarzył się przypadek śmierci z cholery azyatyckiej; zmarły był wychodziec niemiecki i przybył chory z Hamburga, umarł zaś w hotelu bardzo napełnionym mieszkańcami, w jednym z niskich kwartałów miasta. Ta okoliczność zwróciła bacność Komisji Zdrowia nietylko na ten przypadek, ale i na zbytne zagęszczenie ludności w hotelach najniższego rzędu, w których mieszkają wychodźcy, w tak wielkiej liczbie napełniający miasto Liverpool.» (J. de S.-P.)

## FRANCYA.

PARYŻ, 6 Września. Gazeta *Constitutionnel* zapewnia, że lord Stratford Redcliffe prosił u swego Rządu o odwołanie go z Konstantynopola.

— Monitor dzisiejszy ogłasza Dekret uwalniający od wszelkiej opłaty za prawo żeglugi po rzekach i kanałach, po 31 Grudnia, barki francuzkie i cudzoziemskie, ładowne całkowicie zbożem w ziarnie i mące, kartoflami i jarzynami suchemi.

— Gazeta półurzędowa *Constitutionnel* zawiera artykuł o sprawie Costa, w którym, równie jak i wszystkie dobre myślące gazety, odpiera jak najmocniej doktrynę Rządu Stanów Zjednoczonych, iż każdy, kto tylko oświadczy chęć zostania poddanym Stanów, tém samym staje już pod opieką tego Rządu.

Wspomniawszy już o tej sprawie, powiemy, że podług listów z Wiednia, z dnia 30 Sierpnia, dowódzca brygu *Hussard*, major *Schwartz*, lejniant okrętu 1 klasy, został

podniesiony do stopnia kapitana fregaty w nagrodę dzielnego znalezienia się w Smyrnie. Wiadomo, że kiedy z powodu uwięzienia Costy, dowódca amerykańskiej korwety, stanąwszy obok brygu austriackiego, kazał nabijać działa, grożąc iż go rozstrzela, lub weźmie przez zahaczenie, w razie jeżeli Costa nie będzie wydany, P. Schwartz, kazawszy uwiązać Costa do masztu, oznajmił kapitanowi amerykańskiemu, iż za pierwszym z korwety wystrzałem, Costa zostanie rozstrzelany, a oba statki wysadzone na powietrze. To spowodowało układ, w skutek którego Costa został wydany konsulowi francuzkiemu, do czasu, aż będzie wyjaśniono, czym rzeczywiście jest poddany.

— Pierwsza wiadomość o widzeniu się Xięcia de Nemours z hrabią de Chambord, była dana w gazecie *Indépendance Belge*, podług jej korespondencji z Paryża, i powtórzona przez wszystkie dzienniki. Teraz, kiedy się wyjaśniło, że ta wizyta była całkiem zmyślona, korespondent Paryzki gazety Belgijskiej mówi, że doniesienie jego o tém było prostą *omyłką pisarską* (\*).

— Dzisiejszy *Monitor* zawiera urzędowe zaprzeczenie pogłosce, która się była rozeszła, jakoby Rząd zakupuje zboże za granicą. *Monitor* powiada na to, że lubo wypadek ogólny zbiorów w kraju nie jest jeszcze całkowicie wiadomy, dziś już jednak z pewnością twierdzić można, że jeżeli da się widzieć jaki niedostatek płodów ziemi, w stosunku do potrzeb kraju, ten zdoła być załatwionym środkami handlu i nie będzie potrzebował udziału Rządu. (J. de S.-P.)

## WŁOCHY.

TURYŃ. W Piemencie panuje obawa z powodu tawarzystw tajemnych, które są silniej niż kiedy uorganizowane. Między Gabinetami naszym i Wiedeńskim, zawsze panuje niechęć, z powodu niespełnienia żądania tego ostatniego we względzie wydawania przestępców politycznych. Ta niechęć, lubo jeszcze nieoświadczona, tak daleko zaszła, że całe poselstwo austriackie jest w gotowości do wyjazdu, jakby miało być odwołane.

RZYM. Dotąd wszystkie gazety i listy z Rzymu, napełnione są szczegółami spisku, który szczęściem spełzył na niczem. Jednym z celów tych knozań było, wysadzić prochami na powietrze wszystkich jenerałów i oficerów armii fran-

(\*) Nieraz już czyniliśmy w Tygodniku uwagę, że wiadomości dawane w *Indépendance Belge* należy przyjmować z wielką ostrożnością; to się szczególnie stosuje do korespondencji z Paryża. Na innych punktach ta gazeta, pismo zkadinał znakomite, ma dobrych korespondentów np. w Londynie, Konstantynopolu, Madrycie. Ale korespondent Paryzki daleko nie odpowiada swojemu powołaniu i nie jest na wysokości swego ważnego stanowiska. Pisze zazwyczaj *de omnibus rebus* z wielką pewnością, zdaje się posiadać tajemnice stanu i znać ukryte sprężyny, poruszające machinę polityczną Europy, a najczęściej pokazuje się, że jest nieświadomy rzeczy. Wyraźnie zbiera swoje wiadomości po kawiarniach i innych ogniskach politycznych plotek i te bez żadnej krytyki udziela swojej Redakcyi, która też bez należytego wyboru w obieg je puszcza. Powtarzamy, cośmy już dawniej powiedzieli, że w nasze czasy czytanie gazet stało się udziałną nauką, i czytający je bez należytej wprawy i usposobienia, może ciągle zostawać w złudzeniach i błędnie.

(Red. Tyg.)

cuzkiej, podczas kiedy będą zebrani w klubie, do którego zwykli uczęszczać. (J. de S.-P.)

## TURCYA.

Sułtan przyjmował 15 Sierpnia jenerała Prim z jego orszakem, po czém miał posłuchanie Poseł francuzki P. Lacour, dla wręczenia J. S. Mości poufnego listu swego Monarchy.

— Korespondent gazety Belgijskiej, donosi jej z dnia 22 Sierpnia, że Internuncyusz austriacki sam jeden czynił kroki dla utrzymania przyjęcia projektu Wiedeńskiego; Posłowie innych Państw wstrzymali się od wszelkich w tym względzie czynności, co zdaje się korespondentowi rzeczą niewytłumaczną, kiedy projekt ten jest zgodną uchwałą czterech wielkich Mocarstw i kiedy zatwierdzony został przez ich Dwory.

— Piszą z Konstantynopola, że okręt jeden grecki, stojący na kotwicy w Bosforze na przeciw nowobudującego się pałacu Sułtańskiego, był zaatakowany przez piratów 11 Sierpnia we dnie; bandyci zabili jedynego sztyldwacha, który stał na okręcie i zabrali sumę 1,900 talaris. Jeden z piratów został schwytyany nazajutrz po tym niesłychanym wypadku.

— Piszą ze Smyrny, 17 Sierpnia, że tam spodziewają się przybycia z Besika połączonej floty angielskiej i francuzkiej; być też może, iż ta flotta będzie wpuszczona do Dardanellów, jak już został okręt *Friedland*, ale w Besika stać dłużej nie może; okręty są wystawione na burzliwe, panujące w tej porze roku wiatry południowe, a ekwipaże na choroby, pochodzące z braku dobrej wody i nawet dobrych żywności. W przyszłą Sobotę eskadra austriacka odpłynie na brzegi Syrii i Egiptu. (J. de S.-P.)

## NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

(Przez statek parowy Steltiński.)

LONDYN, 7 Września. Królowa Jmć ze swą Rodziną przybyła wczora wieczorem do zamku Balmoral.

— J. C. Wysokość Wielka Xiężna Marya Mikołajówna Rossyjska przybyła 3 b. m. do Edynburga.

— Podług gazety Szpitalnej (Paryzkiej), w tygodniu, od 21 po 27 Sierpnia, w Londynie 18 osób umarło na cholere azyatycką.

PARYŻ, 8 Września. Odebrano doniesienia o kilku częstokowych rozruchach po departamentach z powodu drożyzny zboża, i przedsięwzięte zostały surowe środki mianowicie w Alby, Dep. Tarn i w Rethel, Dep. Ardennes.

— W tych dniach Cesarzowa Jmć kupiła zamek Arenenberg i podarowała go Cesarzowi małżonkowi swemu.

WIEDŃ. Jego Cesarko-Apostolska Mość 3 Września wrócił do tutejszej stolicy, a 4 Września, zrana, udał się do Schönbrunn.

RZYM. Kilka osób znouu uwięziono w skutek odkrytego spisku mazzinistów, który miał wybuchnąć w dzień Wniebowzięcia N. Panny. Wszyscy byli najwięcej oburzeni pierwszą wiadomością o odkrytym spisku ztąd, że spiskowi przybyli

z zagranicy mieli prawie wszyscy pasporta angielskie. Teraz Konsul angielski w Rzymie dowiódł, że te pasporta były prawie wszystkie fałszywe.

TURCYA. Depesza telegraficzna obebrana w Wiedniu daje wiadomości z Konstantynopola z dnia 27 Sierpnia. Żadna zmiana w dotychczasowym stanie rzeczy nie była zaszła. Nieprzestawano wyprawiać wojska z Konstantynopola do Warny. Podług korespondencyj z tego ostatniego miasta korpus Omera-paszy składa się już z 84,000 ludzi, z których 37,000 rozłożone są po nad samym Dunajem.

— Nowe korespondencye potwierdzają pogłoskę że Poseł lord Redcliffe żąda dymisji i dodają że poseł francuzki P. Lacour ma też opuścić Stambuł.

STANY ZJEDNOCZONE. *New-York, 24 Sierpnia.* P. Carroll Spence (z Maryland), mianowany został Posłem w Stambule na miejsce Pana Marsh.

— Statek parowy angielski *Devastation* pojmał był kuter amerykański *Starlight* a następnie wypuścił go uzyskawszy koszta i zaręczenie, że nie będzie więcej łowił ryb w toniach angielskich.

— Nowiny z Kalifornii po 1 Sierpnia są weale pomyślne. Okręt, co je przywiózł do New-York, miał ładunek piasku złotego na wartość 1,124,953 doliary. Nowe pokłady złota odkryte zostały w Santa-Cruz.

MEXYK. Według wiadomości po 15 Lipca wszystko w Meksyku było spokojne, obawiano się tylko zajścia ze Stanami Zjednoczonymi, od których Rząd nasz odebrał już kilka not z rozmaitemi niesłusznymi roszczeniami.

(J. de S.-P.)

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Dublińczycy są w zachwyceniu ze swej Królowej i Jej Rodziny. Królowa ścisnęła za rękę P. Dargan, urządcę Wystawy; natychmiast po przybyciu do Dublinu odwiedziła jego rodzinę. Xiążę Albert oglądał zakłady publiczne miasta, i wszędzie zostawił pamięć swej uprzejmości; młody Następca Tronu, Xiążę Wallii, (ma dziś 12 lat), zakupił na wystawie mnóstwo cacek, któremi obdarzał potem uczniów Królewskiej Szkoły. Przy tém zdarzeniu miał pierwszą swą mowę, pełną ducha rycerskiego. Królowa i wszystkie osoby Jej Rodziny płaciły cenę zwyczajną za każde odwiedzenie Wystawy.

Alexander Lefebvre, przewany *Wybawcą*, ztąd iż uratował życie wielu tonącym, był przedstawiony w Dieppe Cesarzowi i Cesarzowej Francuzów. Następnie tak o tém rozpowiadał: «Ach, panowie, nieraz widziałem śmierć zbliżoną, a nigdy nie byłem w takim strachu. Wyobraczcie sobie, On wziął mnie za ręce i przedstawił swojej żonie, mówiąc: «Oto wzór męztwa i poświęcenia.» A jaki dobry! — «Jak dawno dałem ci order, (spytał mnie), i wielu od tego czasu uratowałeś

ludzi?» — «N. Panie, odpowiedziałem, przed orderem byłem już uratował trzydziestu siedmiu, a od czasu otrzymania tej nagrody, udało mi się ocalić jeszcze siedmiu, co czyni w ogóle czterdziestu czterech.» — «Kiedy dojdiesz do 50, dam ci następujący stopień Legii Honorowej», rzekł Cesarz.»

P. Soulé, świeżo mianowany Posłem Stanów Zjednoczonych w Madrycie, (patrz N<sup>o</sup> 66, pod rubryką Anglija), jest rodem francuz, z departamentu Arriège; przeniosłszy się do Nowego Orleanu dla szukania szczęścia, śmiałością i wymową dokazał, iż go przyjęto na adwokata w palestrze tego miasta, gdzie, jak wiadomo, dotąd góruje język francuzki. Sam zapalony demokrat, stał się jednym z przywódców tego stronnictwa, które, wyniosłszy Jenerała Pierce na godność Prezydenta Stanów, wymogło na nim mianowanie Pana Soulé Posłem do Madrytu, na jakowej posadzie zapewne nie długo zdoła się utrzymać, jeżeli tylko będzie przyjęty przez Dwór Hiszpański.

W tych dniach przywieziono do Paryża żywego hippopotama, przysłanego przez Konsula francuzkiego w Kairze, P. Delaporte, do menażeryi Ogrodu botanicznego Paryzkiego. Hippopotam (dosłownie z greckiego, *koń rzeczny*), nie ma dziś jak 11 miesięcy, a już jest wielkości wołu, w ogromnej jego paszczy widać dziś tylko trzonki przyszłych zębów. Pokarm jego składa się wyłącznie z mleka koziego, którego spożywa na dzień około pięciu garcy. Ma piękne i pełne zmysłności oczy; nadzwyczaj przywiązany jest do swego *powodyra* (cornac), młodego nubijczyka, który go pojmał na brzegach białego Nilu; nie może być spokojnym bez niego, musi go ciągle widzieć, dotykać lub czuć przy sobie. Jak tylko się nubijczyk oddali, hippopotam wpada w wielką niespokojność, którą okazuje głośnym chrapaniem i gwałtownymi ruchami. Przywieziony został w ogromnej skrzyni, wewnątrz wysmolonej i napełnianej wodą słodką, którą codzień odmieniają. Trzoda kóz, jego karmicielka, przybyła wraz z nim z Kairu.

P. Hind, astronom w obserwatorium Pana Bishop w Londynie, pisze o komecie, o której donieśliśmy w ostatnich czasach, co następuje: Odległość jej od ziemi jest 80 milionów mil; średnica jądra 8,000 mil, ciało to więc ma prawie miąższość równą bryle ziemi; długość ogona jest 4,500,000 a szerokość 250,000 mil; ogon przeto jest prawie dwa razy tak długi jak odległość księżycy od ziemi. To ciało niebieskie jest całkiem różne od komety, której oczekują astronomowie w peryodzie od 1858 po 1661; ta ostatnia kometa będzie nieporównanie ogromniejsza i świetniejsza.

Do Rio Janeiro przybył skuner «Comte Lehon», kapitan Johannot. Jest to pierwszy statek morski, całkiem z cynku; proba ta doskonale się udała. Lekki ten okręt uchodził po dziewięć węzłów na godzinę. W skutek tej pomyślnej próby

kompanija zawiązana w Nantes, pod firmą Viel Montant, zaczęła budować cztery nowe cynkowe okręty, z których każdy ma podejmować 1,000 tonn ciężaru.

Lola Montes, wyszedłszy po raz piąty za mąż za P. Hull, wydawcę gazety *Californian Whig*, przybyła do Sacramento, dla występować w baletach na tamecznej scenie. Nie omieszkała zdarzyć się z nią awantura, z rodzaju tych, jakie zdają się towarzyszyć wszystkim krokom Arcylwicy. Na drugim wystąpieniu Loli na teatrze Sacramento, dały się słyszeć z orkiestry głośne śmiechy, czém rozgniewana artystka, przestała tańcować i odeszła za kulisy. Za trzecim przedstawieniem miała przemowę do publiczności, w której wytłumaczyła się ze swego postępowania i była osypana oklaskami. Dziennik *Daily Californian*, zdając sprawę z widowiska tego wieczora, uczynił uwagę, że oklaski dane były przez osoby, które miały bilety *bezpłatne*. Lola Montes przyjęła tę uwagę za osobistą obrazę i napisała do Wydawcy dziennika list, umieszczony w gazecie *Alta California*, treści następującej:

*Do odpowiedzialnego Wydawcy gazety Daily Californian, Sacramento, 8 Lipca 1855 roku.*

Mój Panie. Niezwyczajny artykuł, osobiście mnie dotyczący, który się ukazał w dzisiejszym numerze WPana gazety, wymaga też niezwykłej odpowiedzi. Ja nazywam artykuł *niezwyczajnym*, dziwię się albowiem jak redaktor odpowiedzialny może *ktłamać* tak beczelnie i być dotyla człowiekiem nieokrzesanym, jak WPan nim jesteś. Jestem kobietą, ale nie odwołuję się do praw płci mojej, albowiem sama mogę ukarać każdego *blazna*, (jack an ape), który mi uchybia. Po tak grubej obrazie, musimy bić się koniecznie, jeżelibyś WPan dla tego chciał przywdziać spodnicę, mam ich kilka na jego usługi; WPanu samemu pozostawiam wybor broni, jestem bowiem wspaniałomyślną; niebezpieczeństwo równe dla obojga. Proszę ułożyć się z sekundantami ile można najrychlej, czas równie jest drogi dla mnie jak i dla W Pana.»

*Marya Landsfeld Hull, Lola Montes.*

Trzej byli adjutanci xięcia Bluchera w latach 1813—15, są dotąd w życiu i znajdowali się na odkryciu grobowca *Feldmarszałka—Naprzód*, (Vorwärts), jak go w Prusiech nazywano, które miało miejsce w Krieblowitz. Są to generał-porucznik von Strantz, i generałowie hrabia Nostitz i von Brünneck.

Piszą z Wenecyi, że jeden młody człowiek znakomitego rodu, znany ze swej herkulesowej siły i nadzwyczajnych przedsięwzięć, jako wyścigów konno z lokomotywą drogi żelaznej, przepływania z otwartym parasolem w ręku od

Mestra do Wenecyi, i t. p. trzymał niedawno zakład, że przepłynie z Wenecyi do Triestu stojący, z drągiem w ręku, na dwóch zbitych z sobą deskach, mających cztery stopy długości, jedną stopę szerokości i cztery cale grubości. W umówionej chwili stawił się na Piazzetta na swoim płycie, na którym zaledwo stać było można. Zaledwo wypłynął z ujścia Lido, został obalony wałem morskim; ale nie stracił odwagi, wyciągnął swój płyt na brzeg, poprawił go, i przy-mocowawszy doń pudło z żywnością, puścił się w podróż, wiosłując drągiem. Gazeta Triestska donosi, że śmiały żeglarz przybył szczęśliwie do portu.

Ze zdania sprawy Głównego Dyrektora Paryzkich Zakładów Dobroczynności daje się widzieć, że czwarta część ludności Paryża umiera w Szpitalach i domach przytułku (?). W ciągu roku w szpitalach bywa chorych 90,000, w domach przytułku utrzymuje się 18,500 niedołącznych starców i cierpiących pomieszanie, i nadto 78,000 ubogich otrzymują wsparcia poza obrębem tych zakładów. W 1852 roku wydatkowano na takie wsparcia sumę, wyrównyującą 3,346,407 rubli srebrnych.

Kolosalne mauzoleum, Xięcia Bluchera odkryte świeżo w Krieblowitz, składa się z pyramidy granitowej, mającej średnicy 18 stop i 3 cale. Wnętrze, mające kształt krzyża, stanowi właściwy grobowiec, do którego prowadzą drzwi żelazne. Wierzchnia część pomnika urządzona jest w kształcie wieży, której szczyt jest z jednej bryły granitu, mającej 14½ stop średnicy. W tej to wierzchniej części wykuta jest framuga, a w niej umieszczone kolosalne popiersie Xięcia Bluchera.

Z gazety *Ménestrel*, która zdaje sprawę o bezskutecznych usiłowaniach Pana Roqueplan złożenia trupy włoskiej w Paryżu, bierzemy następujące cyfry summ, na które się dziś szacują talenta pierwszych śpiewaków i śpiewaczek. P. *Tamberlick*, tenor, który przeszłej zimy śpiewał w operze Petersburskiej, a przez lato w operze Londyńskiej, i którego głos doskonale odpowiada wymaganion wielkiej Opery Paryzkiej, odmówił rocznej płacy 145,000 franków; znakomity bas, P. *Formès*, (któregośmy też przez jedną muzykalną porę słyszeli w Petersburgu), niezgodził się też z P. Roqueplan. Panna *Cruelli*, wręcz oświadczyła, iż nie będzie śpiewała po francuzku. Panna Alboni chce po 2,000 franków za każde wystąpienie, Mario i Grisi po 150,000 czyli oboje razem 300,000 franków za sezon, i to jeżeli im się uda zerwać z kontraktu na 5 miesięcy, który zawarli z przedsiębiorcami Amerykańskimi za 450,000 franków. Nadto całe utrzymanie Mario i Grisi i ich podróże przez pięć miesięcy, miały być na koszcie tych to przedsiębiorców.